WPŁACONO RYCZAŁTEM

Cena 20 gr.

BÓJ z bolszewizmem

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIU WALKI Z KOMUNIZMEM

Rok I Wrzesień — Październik 1936 Nr. 1

OBRONA POLSKI

Trzeba mieć odwagę, aby spojrzeć prosto w twarz naszej rzeczywistości, trzeba mieć odwagę, aby pamiętać stale o dysproporcjach pomiędzy tym, co jest u nas, a tym co widzimy za naszą wschodnią i zachodnią ścianą. Trzeba mieć wolę nieugiętą i wielkość charakteru, aby przy tym porównaniu nie poddać się zniechęceniu, aby wystąpić do zdecydowanej walki o potęgę moralną i materialną Polski. Trzeba wierzyć niezłomnie w geniusz i rozum swego narodu, aby powiedzieć mu prawdę bez ogródek — jak ją nam powiedział Wódz Naczelny gen. Śmigły - Rydz, mówiąc o zorganizowaniu kierowanej woli ludzkiej u naszych sąsiadów i u nas:



Wódz Naczelny

„Porównanie to niedobrze nam smakuje. Ono ma bolesną gorycz! Czy porównanie to nigdy wam nie spędzało z powiek snu nawet po dniu najtwardziej przepracowanym?"...

Nie wystarczy jednak stwierdzenie, że jest źle. Trzeba znaleźć i wskazać drogę do zjednoczenia narodowego. Wódz ją nam wskazuje, dając odprawę wszystkim, którzyby radzi korzystali z gotowych wzorów i formułek, wziętych od obcych... „w rozwoju naszych sił i potęgi chcemy iść po drodze, którą sami sobie wybierzemy, a więc niech nikt obcy nie narzuca nam recepty na szczęście, Bo my wiemy, że ta recepta ma na celu obce dobro, a nam chodzi o naszą Ojczyznę".

KOMUNIŚCI W WALCE O MŁODZIEŻ POLSKĄ

Problem opanowania i wychowania młodego pokolenia stał się oddawna wytycznym celem Kominternu.

Już XIII plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej odbyte w grudniu 1932 r. uchwaliło, że Komsomoł (skrót nazwy: KOMunisticzeskij SOjuz MOŁodieży — Komunistyczny Związek Młodzieży):

— Winien z całą bolszewicką stanowczością i konsekwencją likwidować ignorowanie i sekciarskie niedocenianie walki o masy młodzieży pracującej, zorganizowanej w szeregach związków reformistycznych, zawodowych, faszystowskich, chrześcijańskich, wojskowych i tym podobnych — a przystąpić do wciągania członków tych organizacyj do walki klasowej na zasadzie jednolitego frontu i prowadzenia wśród nich aktywnej, masowej pracy rewolucyjnej.

Wytyczne te poparł VII kongres Kominternu i odbyty zaraz po nim w Moskwie, VI Kongres Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży (KMM), na których przywódcy znowu debatowali nad tą sprawą, przyznając szczerze, że w ciągu 16 lat istnienia Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży wpływy jej nie wykroczyły poza młodzież żydowską. Jedynym wyjątkiem był tylko Z. S. R. R., gdzie KMM. pozyskał liczniejsze szeregi zwolenników.

Czym różnią się komunistyczne związki młodzieży (komsomoły), działające w każdym kraju europejskim, od poszczególnych partyj komunistycznych? Niczym. Komsomoły są takimi samymi organizacjami, jak partie, z tą tylko różnicą, że grupują młodych zwolenników komunizmu w wieku, że użyjemy tego wyrażenia, „przedpoborowym".

Właśnie w tej okoliczności, że między komsomołami i kompartiami nie było żadnej różnicy — komuniści dopatrywali się przyczyny niepowodzenia swego ruchu wśród młodzieży i większego zażydzenia komsomołu, niż kompartii. Działając bowiem tymi samymi metodami, co kompartie, związki młodzieży zamknęły swe szeregi przed szerokimi warstwami dorastającego pokolenia, dla którego abstrakcyjna teoria leninowsko-marksistowska i praktyka polityczna bolszewicko-moskiewska nie mogła mieć żadnego powabu. Jedynie więc wśród młodzieży żydowskiej, zgóry wrogo nastawionej do Polski, mogły znaleźć grunt wpływy, operujące tylko jałowymi

---

Dnia 14 maja 1792 roku, Targowiczanie pisali w swym manifeście:

— Wojsko rosyjskie jest wojsko posiłkowe generalnej konfederacji (targowickiej), które wielkoduszna Najjaśniejsza Imperatorowa rosyjska daje do obrony i utrzymania Rzeczypospolitej naprzeciw tym rodakom, którzy... wolność zgubić pokusili się.

Dnia 3 czerwca 1936 roku, komunistyczny dwutygodnik, drukowany po polsku, „Wiadomości" pisał w Nr. 2-im:

— Wojsko ZSSR będzie pomocą i poparciem dla Polski ze strony kraju zwycięskiej rewolucji w obronie pokoju i wolności.

OBRONA POLSKI (dokończenie ze str. 1-ej).

Z niezłomną i prostą żołnierską logiką wysnuł Wódz z tych przesłanek hasło jasne i proste, zrozumiałe dla wszystkich — hasło *obrony Polski*.

Cóż to jest ta obrona Polski? Czy to tylko potężna i dobrze uzbrojona armia? Czy to karabiny i armaty, samoloty i czołgi? Czy to wystarczy dla dania odporu wrogim zakusom? Nie, postokroć nie! Wódz przestrzegł, aby nie zwężać i nie zacieśniać tego hasła. Obrona Polski — to nieustająca praca nad rozwojem życia na wszystkich polach: społecznym i gospodarczym. To trwały i zdecydowany wysiłek nad podźwignięciem Polski wyżej, choćby za cenę jeszcze większych wyrzeczeń, to zorganizowanie zbiorowej woli pod jednym kierownictwem, w imię celów idealnych, *obcych wyznawcom materializmu dziejowego.*

Obrona — to nie przygotowanie tylko i mnożenie sił odporu, to nie zaopatrywanie okien w kraty, a drzwi w mocne zamki. To nie oczekiwanie — choćby czujne — aż wróg uderzy do szturmu. Aby się bronić — trzeba atakować i zwyciężać. Trzeba atakować na wszystkich odcinkach naszego życia. Trzeba zwalczać samowolę i anarchię, bezwład i zniechęcenie. Trzeba atakować przede wszystkim złą wolę, która chce siać zamęt i niezgodę, która chce rozsadzić Polskę od wewnątrz, pod płaszczykiem recept na jej uszczęśliwienie. Walka musi być bezwzględna i zdecydowana.

„Niech nie liczy na powodzenie lub bezkarność — przestrzega Wódz Naczelny — ten, co na obcym żołdzie jest obcym jurgieltnikiem, ani też ten, co na rozhukanym koniu zamętu chciałby usadowić własne ambicje i sprawy".

Musimy się skupić pod jednym sztandarem, choćby było źle i ciężko, gdyż tylko to zjednoczenie może nas wyprowadzić na drogę do potęgi, do rozwoju wszystkich sił Narodu. Sztandar wskazał nam wszystkim Wódz: ...„nasz triumfalny, okryty sławą zwycięstwa sztandar wojenny jest tym sztandarem, który winien nas wszystkich skupić!"

Sztandar, pod którym na wezwanie Wodza Naczelnego stajemy, okrył się sławą zwycięstwa w walce z czerwonym najazdem. Pod tym samym sztandarem rozpoczynamy nową walkę z czerwonym najazdem, kierowanym przez jurgieltników Kominternu i walkę tę wygramy.

Komsomolec — to przyszły morderca rodziców.

---

teoriami i ubóstwianiem Z. S. R. R.

Wobec tego na tymże samym, zeszłorocznym kongresie KMM uchwalono zmienić gruntownie metody działania i zastosować wśród młodzieży zasady „nowej taktyki", „jednolitego frontu proletariackiego" i „antyfaszystowskiego frontu ludowego".

Uchwałę szybko wcielono w życie, w dodatku zaś na terenie młodzieży nową taktykę zastosowano na skalę o wiele szerszą, niż wśród pokolenia starszego.

A więc przede wszystkim w każdym kraju rzucono hasło stworzenia „frontu młodego pokolenia". Podstawy KZM rozszerzono tak, aby mogła się w nim znaleźć każda jednostka młodsza, wszyscy niezadowoleni z czegokolwiek. Komuniści zarzucili sieci dosłownie na wszystkich. Chwytają nie tylko młodocianych terminatorów rzemieślniczych, ale i chłopów wiejskich — nie tylko młodych bezrobotnych, ale i tych, którzy nie mają żadnego zawodu, przygarniają nie tylko młodych nierobów, ale również młodzież szkolną, sportową, inteligencką. Usilnie starają się o młodzież z innych organizacyj społecznych i politycznych, socjalistycznych i ludowych, nie wyłączając również młodzieży katolickiej, lub nawet z organizacyj zarówno sanacyjnych, jak i endeckich.

Licząc na to, że w dzisiejszych, kryzysowych czasach szczególnie jest dużo niezadowolonych, zastawiają komuniści swe sidła

Kompartia to wrzód na ciele, Komsomoł to rak na sercu Narodu.

tam wszędzie, gdzie mają nadzieję powodzenia. Zmienili radykalnie nawet swój język i swoje hasła. Uzyskując wpływy wśród młodszego pokolenia literatów t. zw. proletariackich i ludowych, porzucają dotychczasowy swój żargon partyjno-żydowski, a używają języka ludowego. Hasła przystosowują do umysłowości polskiej młodzieży. A więc nie występują przeciw Polsce, jako ojczyźnie (jak to dotychczas czynili), ale udają lepszych patriotów, niż sami Polacy. Oczywiście ci „nadpolacy" używający polskich pseudonimów, pozostają nadal tymi samymi żydkami. Żeby nie być gołosłownym przytoczę fakt:

Dwaj najwybitniejsi kierownicy K. Z. M. P. występujący pod pseudonimami „Janicki" i „Wiktorowicz" to Benjamin Goldflam i Rachmil Zambrowski, ten ostatni — syn rabina. Obaj są bezzawodowym produktem ghetta żydowskiego.

Komuniści chcąc przyciągnąć młodzież na swoją stronę, wkładają maskę orędowników wszelkich pragnień młodzieży. Wszystkich, zarówno zdrowych i niezdrowych.

Dla młodzieży niezepsutej wysuwają hasła uzyskania możności założenia ogniska domowego, a dla młodzieży zdeprawowanej hasło „wolnej miłości" (zniesienie krępujących przepisów państwowych i religijnych). Wędką na młodzież włościańską jest hasło wysokich cen na produkty rolne, a dla młodzieży robotniczej mają w zapasie hasełko wręcz odwrotne: — tanich cen na produkty spożywcze. Sprzeczności nie mogą razić niedoświadczonych młodzieńców,—wyobrażają sobie komuniści. Demagogia komunistyczna, coraz umiejętniej stosowana, wyprawia harce zupeł nie dotąd nieznane w Polsce. Na lep tej demagogii idzie niestety pewna część młodzieży.

Jeszcze groźniej przedstawia się realizowanie dyrektywy Kominternu, aby młodzi komuniści, maskując się starannie, przenikali do wszelkich legalnych organizacyj młodzieżowych: politycznych, zawodowych, religijnych, oświatowych, sportowych, wojskowych... Celem komunistów wewnątrz takiej organizacji legalnej jest albo ich rozkład, albo zupełne opanowanie tak, aby pod szyldem legalnym prowadzić swą wywrotową akcję.

Wiemy, że komunści skromnością nie grzeszą, że lubią przesadzać w wychwalaniu efektów swej akcji. Trzeba jednak przyznać, że od roku dają się zauważyć objawy niepokojące. Istotnie szereg młodzieżowych organizacyj dało się opanować jaczejkom komunistycznym. Komuniści chwalą się, że uzyskali wpływy wśród młodzieży socjalistycznej (org. młodzieży „Tur") i ludowej („Wici"), notują również zdobycze w takich organizacjach, jak „Strzelec", O. M. P., Z. P. M. D. i „Legion Młodych".

Młodzieżowy komunizm „Komsomoł") coraz energiczniej wydziera się z ghetta żydowskiego i zajmuje pozycje polskie! A dzieje się to w czasie, gdy w społeczeństwie polskim zagadnienia młodego pokolenia są niedoceniane lub rozwiązywane źle! Najważniejszy bastion polski jest zagrożony. Czas już rozpocząć kontr-natarcie.

J. B. Słoński.

Komunizm — to głód i niewola dla robotnika

OCZYSCIC Z. N. P.!

Wolnomyślicielskie laseczniki wśród nauczycielstwa.

Opinia publiczna w Polsce zaniepokojona jest dziwnym objawem wśród nauczycielstwa, znamionującym istnienie nieznanych bliżej lecz bezspornie obcych i szkodliwych wpływów. Po pamiętnym skandalu dokoła „Płomyka", organu Z. N. P., którego łamy stały się narzędziem agitacji prosowieckiej wśród dziatwy szkolnej, dowiadujemy się nowej rzeczy. Oto z końcem lipca r. b. powstał w Kielcach Polski Związek Myśli Wolnej, a na inauguracyjnym jego zebraniu w dn. 23 sierpnia został wygłoszony referat przez miejscowego działacza Z. N. P. p. Chyżego. „O znaczeniu ruchu wolnomyślicielskiego". Nie potrzebujemy chyba przypominać, że niedawno przeprowadzona rewizja w Pol. Związku Myśli Wolnej w Warszawie ujawniła ścisły kontakt z elementami wywrotowymi. Prócz tego nasuwa się jeszcze inna wątpliwość: jak bolszewizujący nauczyciel zdoła pogodzić obowiązki pracy wychowawczej z zasadami religii i moralności chrześcijańskiej i czem stanie się młodzież, pozostająca pod takim wpływem? Dlatego też odpowiedzialne czynniki winny przede wszystkim oczyścić atmosferę wśród Z. N. P.

W. R.

Front jednolity — to zdrada Polski!

Wewnętrzny rozkład komuny

Ostatnie wydarzenia w Sowietach posiadają olbrzymią doniosłość polityczną i zupełnie śmiało można je przyrównać do wstrząsu, przez jaki przeszły Sowiety po śmierci Lenina.

Jednocześnie jest to pierwszy z cyklu wielkich procesów politycznych w Związku Sowieckim, podczas którego nie ciąży na nas w najmniejszym choćby stopniu moralny obowiązek współczucia z ofiarami moskiewskiego trybunału. Jest to bowiem krwawy spór w komunistycznej rodzince, która złamała uroczyste zobowiązanie z listopada 1917 roku, kiedy to wodzowie bolszewizmu złożyli wzajemną przysięgę, że w żadnym wypadku nie będą jedni drugich zgładzali z tego świata.

Proces

Dlatego to rozstrzelanie szesnastu oskarżonych z byłym kierownikiem kominternu Zinowiewem i byłym wicepremjerem sowieckim Kamieniewem - Rozenfeldem na czele — posiada wręcz historyczną doniosłość.

Sam przebieg procesu ani na chwilę nie odbiegał od ustalonego w Sowietach szablonu. Należy sobie zdać sprawę, że, aby figurować, jako oskarżony, w tego rodzaju procesie bynajmniej nie trzeba popełnić jakiegokolwiek przestępstwa.

Poprostu, pewnego dnia władcy dochodzą do przekonania, że na jakimś odcinku życia państwowego zaczynają się niepowodzenia, względnie, że wśród ludności panuje na jakimś tle niezadowolenie, oczywiście starannie w tamtejszych warunkach ukrywane przed władzami.

Wówczas G. P. U. otrzymuje polecenie zmontowania odpowiedniego procesu, który pod każdym względem odpowiadałby politycznym wymogom chwili.

Dobiera się przede wszystkim odpowiednich oskarżonych, którzy zgodnie z przyjętym szablonem winni wystąpić przed sądem w roli „kontrrewolucjonistów", nieodzownie przytem związanych z mocarstwem, z którym Związek Sowiecki ma akurat w danej chwili najgorsze stosunki.

We wszystkich dotychczasowych tego rodzaju procesach oskarżeni zachowywali się niemal dokładnie tak samo, jak Zinowjew i Kamieniew, z pewną różnicą na niekorzyść tych ostatnich, po których, jako po wybitnych swego czasu „wodzach rewolucji", można było się spodziewać dużo więcej męstwa.

Dlaczego we wszystkich procesach sowieckich oskarżeni tak się zachowują? Stanowi to jedną z najtrudniejszych do rozwiązania zagadek dla normalnie myślącego człowieka.

Niewątpliwie podczas badań na śledztwie szeroko jest stosowana tak zwana **tortura nadziei**, polegająca na obietnicach ułaskawienia, jeśli oskarżeni zgodzą się podpisać zazwyczaj zawczasu przygotowane zeznania, zgodnie z przewodnią myślą polityczną danego procesu. W danym wypadku oskarżeni mogli się ponadto łudzić zobowiązaniem z roku 1917, którego wszakże Stalin nie był łaskaw dotrzymać.

Poza tym nie należy zapominać, że przestępcę politycznego w Sowietach aresztuje się wraz ze wszystkimi krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi, których losem można podczas śledztwa zupełnie dowolnie szantażować oskarżonych.

Przyczyny

Wreszcie ludzi, którzy opierają się zarówno pokusom, jak groźbom, wogóle na tak zwany **jawny proces nie wypuszcza się**, lecz sądzi przy drzwiach zamkniętych.

Toteż sam proces Zinowjewa, Kamieniewa i towarzyszy obchodzi nas przede wszystkim z punktu widzenia politycznych przyczyn, które go wywołały oraz jego politycznych skutków.

Jeśli chodzi o przyczyny, to po roku pewnej poprawy gospodarczej w Sowietach zaznaczyło się ubiegłej wiosny ponowne pogorszenie. Sowiecki handel zagraniczny skurczył się gwałtownie, przy czym w ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku saldo ujemne wyniosło 125 miljonów rubli złotych.

Widoki na tegoroczny urodzaj w Sowietach są bardzo marne i ludność powszechnie oczekuje najgorszych trudności aprowizacyjnych. Narazie cena kilograma kartofli podskoczyła z 30 kopiejek na 1½ rubla. Poza tym tak zwany „system Stachanowa" po roku swego istnienia całkowicie zawiódł nadzieje racjonalizatorów pracy, a jednocześnie skrajny wyzysk powstały na tle tej racjonalizacji wywołał wielkie wzburzenie wśród robotników i tak rozgoryczonych odebraniem kartek żywnościowych, co obniżyło realne zarobki o przeszło 60 procent.

Skutki

Powyższe nastroje były niewątpliwie wyzyskiwane przez „lewicę komunistyczną" i doniesienia o istnieniu organizacji opozycyjnych całkowicie zasługują na wiarę, w przeciwieństwie do zeznań o kontaktach oskarżonych z Berlinem, jako że Trocki i jego zwolennicy na tle narodowego socjalizmu niemieckiego są pomysłem wręcz tragikomicznym. Zresztą całe oskarżenie w ostatnim procesie opiera się wyłącznie na zeznaniach samych oskarżonych, a tego rodzaju dowód europejskiej publiczności nie zdoła przekonać.

Po prostu organizatorzy procesu mieli przed sobą bardzo trudne zadanie: z punktu widzenia polityki wewnętrznej najgroźniejszymi przeciwnikami Stalina była dawna „lewica komunistyczna", z której przywódcami obecny dyktator sowiecki miał porachunki jeszcze z czasów, gdy na wielkich zebraniach partyjnych Zinowjew i Kamieniew siedzieli obok Lenina, podczas gdy Stalin skromnie stał w drugim, czy trzecim rzędzie za stołem prezydialnym. Natomiast najbardziej wrogo usposobionym wobec Sowietów mocarstwem są dziś Niemcy. Połączenie tych dwóch elementów w procesie wytworzyło — powtarzamy raz jeszcze tragikomiczny efekt.

Jednak o wiele groźniejsze od przyczyn, powodujących konieczność krwawej rozprawy z resztkami starych rewolucjonistów, są polityczne skutki tego procesu.

Wróg Nr. 1 — to bibuła sowiecka.

Wróg nr. 2 — to Komsomoł.

Już sam fakt rozstrzelania ludzi, mających taką „bohaterską przeszłość" (oczywiście z bolszewickiego punktu widzenia) stanowi dla Sowietów wielki wstrząs. Ale sprawa nie kończy się na szesnastu rozstrzelanych.

Obecnie szereg czołowych dygnitarzy, jak b. premier, a obecny komisarz poczt i telegrafów Rykow, dalej dziennikarzy, jak filary urzędowych „Izwiestii" Bucharin i Radek, oraz tysiące mniej wybitnych postaci znajduje się pod publicznie postawionym zarzutem współuczestnictwa w najcięższej z sowieckiego punktu widzenia zbrodni.

Pod tym samym zarzutem znalazło się wielu sowieckich dyplomatów, a nawet wojskowych, o czym świadczy aresztowanie attachè Wojskowego ZSRR. w Londynie, Putny, oraz oskarżenie dowódców brygad Kuzmiczewa i Schmidta o przygotowywanie zamachu na Woroszyłowa.

Chcesz zginąć z ręki własnego syna czekisty? Patrz spokojnie na komunizowanie młodzieży.

Opozycjoniści, których oficjalna propaganda sowiecka usiłowała przedstawić, jako „izolowaną od społeczeństwa grupę", wykrywani są obecnie w wielkiej ilości w wojsku, dyplomacji, świecie literackim, w sowieckim banku państwa, w instytucjach gospodarczych, a nawet wśród urzędujących członków rządu.

Jeśli jest to wszystko zgodne z prawdą — to świadczyłoby, że dyktatura Stalina jest bardzo poważnie podminowana. A jeśli władze poprostu uległy manji prześladowczej, to fakt ten nie wystawia dobrego świadectwa konsolidacji instniejącego stanu rzeczy. Prestiż Sowietów doznaje bardzo poważnego szwanku, zaś ujawniony ferment w wojsku wielce osłabia urok potęgi czerwonej armii, zwłaszcza w oczach naiwnych kapitalistycznych sprzymierzeńców Moskwy.

Wreszcie bezprzykładnie obelżywa odpowiedź, udzielona przez Moskwę, drugiej międzynarodówce, która wstawiła się za skazanymi, bardzo utrudnia współpracę komunistów z socjalistami w t. zw. „frontach ludowych" na Zachodzie, o którą tak bardzo chodzi dziś Sowietom i która stanowi główną podstawę ich obecnej polityki zagranicznej.

Na powyższym tle wręcz cisnie się na usta następująca uwaga: tyle rażących błędów politycznych popełnia się chyba tylko pod wpływem śmiertelnego strachu. Rozstrzeliwujący zachowują się niemniej tchórzliwie od rozstrzeliwanych...

A wszystko to dowodzi głębokiego rozkładu w łonie komunistycznych szeregów i niemniej głębokiego rozczarowania obywateli sowieckich dotychczasowymi rezultatami „budowy socjalizmu".

Krwawa rozprawa moskiewska stanowi poza tym przykładną lekcję dla „komunizujących" elementów poza granicami Z. S. R. R. Odtąd propagatorzy „frontów sowieckich" nie mogą się zasłaniać ani „ideowością", ani „humanitaryzmem", ani „walką o pokój". Pozostało im tylko ich właściwe oblicze — lepiej lub gorzej płatnych karjerowiczów na obcym żołdzie.

Należy ich tedy traktować, że użyjemy określenia oskarżyciela w moskiewskim procesie, jak „wściekłe psy". Bo nie trzeba zapominać, że właśnie w okresie ujawnionego rozkładu oraz zarówno ideowego, jak życiowego bankructwa, komunizm podwoi swe wysiłki zagranicą, w nadziei uzyskania sukcesów zewnętrznych przed ostateczną katastrofą w Rosji.

Bankruci mają zwyczaj stawiania wszystkiego na jedną kartę. To też obowiązek walki z komunizmem i jego zamaskowanymi agentami wymaga obecnie podwojenia wysiłków przez wszystkich rozumnych i prawych obywateli.

R. J.

ZALOTY DO P. P. S.

Stworzenie pełnego i jednolitego frontu proletariackiego napotyka w Polsce na szereg trudności i przeszkód, które K. P. P. stara się przełamać. Jedną z takich przeszkód, to według KPP— reakcyjni wodzowie PPS. Starzy wodzowie tej partii, mający chlubną kartę w walce z caratem moskiewskim i nawet z bolszewikami (rok 1920), nie mogą się zdecydować — mimo zaleceń międzynarodówki — na współdziałanie z komunistami, których doskonale znają, jako płatnych agentów Moskwy. Niektórym z PPS. „chciałoby się, a boją się". Dla zachowania pozorów, przy ewentualnym stworzeniu jednolitego frontu, PPS zażądała amnestji dla socjalistów rosyjskich, więzionych przez G. P. U. podczas procesu Wszechzwiązkowego Biura Mieńszewików. Na to im K. P. P. w swoim organie „Czerwony Sztandar" z lutego 1936 r. odpowiedziała tak:

„Ci zbrodniarze mieńszewicy załamali się w obliczu sądu dyktatury proletarjatu, ze skruchą przyznali się do winy, sami opowiedzieli o swych zbrodniach, prosili o łaskę. I sąd dyktatury proletarjatu okazał wielką wspaniałomyślność, że ani jednego z pośród tych łotrów nie kazał zastrzelić jak wściekłego psa.

Oto dla kogo przywódcy socjalistyczni żądają amnestii".

A dalej czytamy:

„W ZSRR niema innej partii oprócz Partii Komunistycznej.

Były natomiast i jeszcze z pewnością są gdzieniegdzie gniazda białogwardzistów, psów kontrrewolucyjnych, szpiegów, wysługujących się polskiej defenzywie i niemieckiej „Gestapo".

W obronie takich to łotrów ośmielają się stanąć reakcyjni wodzowie - partyj socjalistycznych."

W odpowiedzi na ujęcie się za starymi towarzyszami socjaliści usłyszeli od bolszewików stek obelg. I tak z jednej strony zaloty i umizgi do „towarzysza" Liebermana i Niedziałkowskiego o wspólny front do walki z polskim „faszyzmem", a z drugiej strony mimowolna lekcja, jaka nagroda czeka socjalistów za tę współpracę.

Los mienszewików, trockistów, zinowiewowców, prawicowców komunistycznych w Rosji, to obraz przyszłości dla tych socjalistów, którzy ulegną zalotom komunistycznym i od zawarcia paktu o nieagresji z K. P. P. przejdą do pełnego jednolitego frontu.

(j. k.)

Poznanie komunizmu — to warunek jego zagłady

ROZKAZ Nr. 2

Czytelnicy! Miesiąc minął, gdyśmy wezwali Was do walki z komuną. W ciągu tego miesiąca posypały się do nas zgłoszenia organizacyj, wstępujących do szeregu obok nas. Napłynęły tysiące listów od osób prywatnych, zgłaszających gotowość podporządkowania się naszym instrukcjom i zgodnie z rozkazem nr. 1 przyrzekających tępić przede wszystkim najdokuczliwszego wroga — bibułę bolszewicką.

Czytelnicy! Podając Wam do wiadomości instrukcję następną, przedewszystkiem ponawiamy apel: tępić prasę Frontu Sowieckiego! Do Nowego Roku musimy zlikwidować prasę sowiecką w 100 procentach! Mamy jeszcze 4 miesiące na zniszczenie prasy bolszewickiej w Polsce!

Lecz obok tego wyrasta przed nami zadanie drugie: ochrona młodzieży! Musimy ochronić młodzież przed zakusami komuny. Dziś główne siły bolszewizmu kierują się ku opanowaniu młodzieży. Siły te muszą natrafić na świadomy, nieugięty i zorganizowany opór! Więcej: muszą napotkać na przeciwnatarcie!

Dlatego:

1) Jeśli należysz do organizacji, grupującej ludzi starszych, przeprowadź w niej uchwałę następującej treści:

„Powołuje się do życia Sekcja Młodzieży, której naczelnym zadaniem będzie walka z bolszewizmem. Do sekcji powinni należeć synowie i córki wszystkich członków organizacji. Organizacja natychmiast zgłosi akces do miesięcznika „Bój z Bolszewizmem", zawiadomi go o nazwisku kierownika Sekcji i zażąda ściślejszych instrukcyj walki z komuną". Dopilnuj wykonania tego punktu i wysłania formularza ze str. 16-ej.

2) Jeżeli należysz do organizacji młodzieżowej, postaraj się przeprowadzić w niej uchwałę o przystąpieniu do „Boju z Bolszewizmem". Na str. 16-ej podany jest odpowiedni formularz.

3) Młodzieży akademicka! Twoim szczególniejszym obowiązkiem jest przystąpienie do walki z komuną! Każdy akademik, do którego rąk dotrze ten numer „Boju z Bolszewizmem", winien jak najściślej wykonać punkt 2. niniejszej instrukcji.

4) Jeżeli nie należysz do żadnej organizacji, postaraj się w przeciągu najbliższych dwu tygodni zapoznać z tym numerem „Boju z Bolszewizmem" przynajmniej 5 osób w wieku od lat 15 do 21.

Czytelniku! Tylko cztery punkty masz do wykonania. Lecz ściśłe ich urzeczywistnienie podważy jeden z najmocniejszych filarów propagandy bolszewickiej.

Czytelniku! Jeżeli nie zawiedziesz nas, jeżeli okażesz się dobrym Polakiem i człowiekiem czynu — zwyciężymy wkrótce!

Kierownictwo
Boju z Bolszewizmem.

Polska przedmurzem kultury chrześcijańskiej

Chcesz zginąć z ręki własnego syna czekisty? Patrz spokojnie na komunizowanie młodzieży.

PRZESTROGA

W niedzielę dnia 6.IX. przez ulice Warszawy przeciągał pochód, zorganizowany przez P. P. S. z okazji 30-lecia „krwawej środy". W pierwszych szeregach, w cieniu dawnych bojowych sztandarów P. P. S., pod którymi robotnicy walczyli o niepodległość Polski, szli starzy posiwiali bojowcy, szli byli więźniowie polityczni, którzy męką kazamat i katorgi odpłacili za swą gotowość walki o Polskę. Szli uczcić pamięć tych kolegów i towarzyszy swoich, którzy zginęli z ręki oprawców moskiewskich na stokach Cytadeli.

Ulica patrzyła z sympatią i szacunkiem na postacie, posiadające zasłużoną kartę w dziejach walk o niepodległość, na piersi, na których widniały najszczytniejsze odznaczenia bojowe, jakimi Polska może obdarzyć swych synów. Żaden zgrzyt, żaden dysonans nie zakłócił na początku uroczystego pochodu.

Ale w dalszych szeregach kroczyli ci, którym Polska jest obca i nienawistna, szli obcy nam rasowo i duchowo, obcy ideałom tych, co kroczyli w pierwszych szeregach i ulica warszawska zdziwiła się, jakim prawem śmią oni podszywać się pod sztandary tej partii, która w nazwie swej na pierwsze miejsce wysunęła polskość i w dawnych latach dała dowód niezłomny, dowód krwi, że polskość i Polskę stawia nade wszystko. Ulica dziwiła się, ale jeszcze była spokojna i cierpliwa.

Dopiero, gdy z skomunizowanych szeregów wyrostków, — zresztą w ogromnej większości żydów zaczęły padać okrzyki na cześć komunizmu i republik radzieckich, a skierowane przeciw Państwu Polskiemu, Armii Naszej, Wodzowi Naczelnemu i Rządowi, nieliczna publiczność, zgromadzona na chodnikach dała komunistom, którzy zakradli się w szeregi pochodu, zdecydowaną odprawę, rozpędzając ich na cztery wiatry.

Odruchowym wystąpieniem niedzielnym, ulica warszawska dała dowód swego zdrowia moralnego i odporności na hasła komunistyczne, przestrzegła obcych najemników i obałamuconych przez nich, że w stolicy Polski nie ma miejsca dla komunizmu, że nie ma dlań miejsca w całym kraju, przestrzegła, że wszystkie wystąpienia komunistyczne będą tępione w zarodku przez całe społeczeństwo.

Sowiecka „neutralność"

Zbiórka na fundusz pomocy obrony republiki hiszpańskiej, która rozpoczęła się wskutek apelu Rady Centralnej Sowieckich Związków dała 12.145.000 rubli.

Suma ta została przekazana przez pierwszego sekretarza Rady Centralnej Związków Zawodowych ZSSR Szwernika Bankowi Państwowemu, ten zaś przesłał ją premierowi ministrów hiszpańskich Largo Caballero, w walucie francuskiej (36.435.000 fr.)

J. K.

Czym grozi Polsce rewolucja
Sensacyjny plan sztabu głównego ZSSR

Jakiś czas temu wielką, choć zakulisową awanturę wywołał swem gadulstwem Stefan Żbikowski, oficer armii sowieckiej w stopniu generała. Strategik ten, dobrze wtajemniczony w plany sztabu generalnego ZSSR. ogłosił w nr. 2 wydawnictwa „Żołnierz Rewolucji“ *) artykuł niezwykle sensacyjny, podpisany, „S“, pod tytułem: „Zagadnienia obrony Związku Radzieckiego ze strony wojskowo-strategicznej“. Uważamy wprost za obowiązek przytoczyć z tego artykułu obszerne wyciągi dla zapoznania czytelników z planami naszego sąsiada na Wschodzie. Sytuacja międzynarodowa od tego czasu zmieniła się, ale nie znaczy to, by sprawy, tu omawiane, straciły na aktualności; dokument ten zawsze będzie posiadał znaczenie, dorównywujące słynnemu memoriałowi Hugenberga z planem najazdu na Sowiety. Wogóle pewnej modyfikacji uległy tylko w polityce Z.S.S.R i Kominternu szczegóły, — linia generalna pozostała bez zmian. Dajemy więc głos towarzyszowi generałowi Żbikowskiemu:

Partyzantka

„Czynnie muszą wystąpić polskie masy robotnicze i chłopskie w razie wojny, współdziałając z armią czerwoną, która jest zorganizowaną, świadomą armią rewolucji międzynarodowej...

A więc tam, gdzie sytuacja będzie temu odpowiadała, w razie masowego oporu mobilizacji ze strony ludności, należy organizować **partyzantkę na tyłach polskich wojsk.** W przemyśle i transporcie należy organizować strajki. Ogólny cel tych akcyj — aktywne poparcie Czerwonej Armii, strajk powszechny i powstanie zbrojne dla przekształcania wojny imperialistycznej w wojnę domową“.

*) Pismo Centr. Wydz. Wojsk. K.P.P. wydawane pod redakcją Bronkowskiego, Żbikowskiego, Rwala i Alberta, a poświęcone specjalnie pracy w armii i teoretycznemu omawianiu zagadnień „zbrojnego powstania“ i t. p. akcyj dywersyjno-militarnych, kierowane i finansowane przez IV Oddział Sztabu Generalnego Armii Czerwonej.

Ofenzywa

„Skąd grozi Z.S.S.R. główne niebezpieczeństwo uderzenia? Ze wschodu czy z Zachodu? Ogromne przestrzenie na Wschodzie (w Azji), pustynie i góry, odległość baz wypadowych, jakimi mogłaby być Mandżuria lub północno - zachodnie Indie, od mocarstw najbardziej wrogich w stosunku do Z.S.S.R. (prócz Japonii) i od życiowych ośrodków Z.S.S.R., nie przemawiają za prawdopodobieństwem uderzenia ze Wschodu. Główne uderzenie prawdopodobnie nastąpi więc w Europie.

Z głównych baz wypadowych dla uderzenia w Europie może być trzy: 1) Bałtyk i jego wybrzeża, 2) Polska z Rumunią i 3) morze Czarne i jego wybrzeża.

Musimy... rozważyć, która z tych trzech baz będzie przedstawiała główne niebezpieczeństwo, jako najkorzystniejsze dla imperialistów, mianowicie:

1) jako najkrótsza droga do żywotnych centrów Z.S.S.R.

2) jako mająca najlepsze oparcie w materiale ludzkim i

3) jako położona najbliżej głównych mocarstw kapitalistycznych, wojujących z Z.S.S.R.

Widzimy, że pierwszemu i trzeciemu warunkowi odpowiadają wszystkie trzy bazy, natomiast wszystkim warunkom odpowiada tylko Polska“.

„W wojnie przeciw Z.S.S.R. państwa te (z wyliczonych trzech baz) będą nastawione na masowy, a regularny przywóz środków techniki wojennej i amunicji z innych państw europejskich. Pod tym względem położenie Polski nie jest pomyślne, jak długo niema porozumienia z Niemcami“.

Jak widzimy zaciekawi to nie tylko Polaka, ale i Niemca. Autor cytuje z zadowoleniem bratni organ K. P. Niemiec p. t. „Oktober“ (wydany w tychże celach co „Żołnierz Rewolucji“), zapowiadający, że niemieccy komuniści na wypadek wojny z Z.S.S.R., przy ewentualnej neutralności Niemiec, gotowi są do czynnej pomocy armii czerwonej i podejmą:

„Nawet akcje partyzanckie na polskiej granicy ze strony Górnego Śląska, Pomorza, Prus Wschodnich, żeby wiązać siły i pomagać w rozkładaniu się białych armii“.

„...baza Bałtyku, która ma korzystną dla wroga stronę, że w oparciu o Finlandię i Estonię przeciwnik może stosunkowo najkrótszą drogą uderzyć na taki ośrodek przemysłowy i polityczny, jakim jest Leningrad. Zajęcie Leningradu oznaczałoby natychmiastowe utworzenie burżuazyjnego rządu rosyjskiego ze stolicą w tym mieście. Stąd wynika, że strategiczne warunki obrony Z.S.S.R. mogą wymagać **natychmiastowej ofenzywy czerwonych wojsk w kierunku Estonii i Finlandii dla uprzedzenia ewentualnej ofenzywy przeciwnika z Bałtyku i Murmanu w kierunku na Leningrad“.**

Nie będą czekać

„Tutaj spotykamy się z zagadnieniem pierwszorzędnej wagi: czy Czerwona Armia ma wyczekiwać na terytorium sowieckim generalnego szturmu interwencyjnych armii np. armii polskiej, czy też powinna przekroczyć granice i stoczyć decydujące boje z armią burżuazyjną na terytorium etnograficznej Polski. Zagadnienie to trzeba dokładnie wyjaśnić między innemi, aby uniknąć ciężkiego błędu, jaki popełnił w roku 1920 Domski, który wystąpił przeciw przekroczeniu granic etnograficznej Polski przez wojska czerwone. Sporo młodzieży robotniczej w 1920 roku dało się przeciągnąć obłudnym hasłom burżuazji polskiej i jej sługusów P.P.S. i wstąpiło do polskich pułków dla obrony „ojczyzny“ burżuazyjnej przed „najazdem“ Czerwonej Armii... Z.S.S.R., będąc zmuszony przez państwa kapitalistyczne do wojny, zastosuje taką strategię,

Komunizm to szarańcza dla rolnika!

Komsomolec — to przyszły morderca rodziców.

Lat temu 150 Moskwa zaszczepiła w Polsce konfederację Targowicką. Dziś szczepi Front Jednolity

jaka będzie najbardziej celowa, mając na względzie, że wojna interwencyjna — to wojna klasowa, i jako taka podlega prawom wojny klasowej: powodzenie jej już na początku mobilizuje masy, każde nowe powodzenie przyśpiesza zwycięstwo i paraliżuje siły przeciwnika. Powodzenie w każdej walce oznacza **zajęcie terenu, ruch, posuwanie się naprzód.** I odwrotnie, pasywność, wyczekiwanie, paraliżuje własne siły".

„Uprzedzą"

„Będąc zmuszony przez imperialistów do wojny Z.S.S.R. będzie musiał dążyć do najszybszego zakończenia jej przez rozbicie lub zniszczenie armii przeciwnika, przez zajęcie jego terytorium i ośrodków aprowizacyjnych armii. To ostatnie może być osiągnięte **jedynie drogą uderzenia.** Szczególnie, jeżeli ofensywa pozwoli rozbić siły przeciwnika, **zanim one się skoncentrują i rozwiną do uderzenia".**

„Są zwolennicy strategii defensywy, którzy powołują się na ogromne obszary rosyjskie. Słyszy się często zdanie: „Wszak można cofać się do Uralu, zmęczyć przeciwnika, a potem go rozbić." Absolutnie niesłuszna strategia z tych względów: 1) Czerwona Armia jest dostatecznie silna do ofensywy, 2) dzisiejsza wojna oparta jest na technice, a cofanie się wgłąb kraju oddaje środki przemysłowe w ręce przeciwnika, 3) wojna przeciw Z.S.S.R., wojna klasowa i cofanie się da możność zmobilizować klasowych wrogów rządu radzieckiego na samym terytorium Związku.

„Niedostateczny rozwój przemysłowy i techniczny pogranicznych państw z Zachodu może znacznie osłabić pierwsze uderzenie białych armii i być korzystne dla ofensywy ze strony Armii Czerwonej **dla kolejnego rozbicia armii ewentualnych przeciwników.** Taką ofensywę Czerwona Armia może przeprowadzić w kierunku Finlandii, Estonii i Łotwy, rozprawiając się z tymi przeciwnikami, lub w kierunku na Bessarabię i Czerniowce, osiągając bez trudu linię Karpat, i w ten sposób znacznie skracając swój front"..

„Na korzyść ofensywy w kierunku na Polskę przemawia przychylne dla Z.S.S.R. i Czerwonej Armii usposobienie ludności Urainy i Białorusi Zachodniej. Zwycięska ofensywa na Polskę zbliży Armię Czerwoną z rewolucyjnym robotnikiem i chłopem Niemiec i zagrozi istnieniu kapitalistycznej Europy".

„...Z całokształtu warunków wojny rewolucyjnej wynika: strategia ofensywna, uderzenie w najsłabszy punkt przeciwnika, gdy jednocześnie pomoc ze strony ludności pracującej będzie najbardziej prawdopodobna i owocna. W tym ostatnim wypadku ofensywie Czerwonej Armii powinno towarzyszyć **równoczesne uderzenie ze strony sił rewolucyjnych na tyły białych armii".**

Strajk na pomoc

Tezy wojenne VI Kongresu M. K. mówią: 1) że proletariat winien nie tylko aktywnie walczyć o porażkę rządu we własnym kraju, ale i o zwycięstwo państwa radzieckiego, 2) że wobec tego jego taktyka w wyborze rozmaitych środków walki nie tylko powinna być określana interesami walki klasowej we własnym kraju, ale również intesami Armii Czerwonej na froncie".

„...Powstanie zbrojne... podczas wojny interwencyjnej, szczególnie bliżej frontu lub terytoriów pracujących bezpośrednio na wojnę, takie powstanie będzie miało ogromne znaczenie, szczególnie jeżeli będzie skoordynowane z operacjami Armii Czerwonej na froncie".

„Wobec tego **z organizacją takiego powstania niema potrzeby czekać aż w całym kraju sytuacja dla powstania będzie dostatecznie dojrzała.** To samo tyczy się strajku powszechnego lub strajków częściowych. Nawet **krótkotrwały strajk częściowy** w transporcie, nawet nieudany, kończący się rozbiciem, jeżeli będzie miał miejsce podczas przewozu amunicji lub wojska, będzie miał ogromne znaczenie."

W dalszym ciągu gen. Żbikowski podkreśla znaczenie partyzantki w czasie wojny:

„...Partyzantka ma znaczenie akcji mobilizującej ludność do walk zbrojnych z białym wojskiem, dla niepokojenia tyłów. zrywania łączności, niszczenia środków komunikacyjnych, dla napadów na sztaby wojsk technicznych i gospodarczych, jako bardziej stojących na uboczu i słabiej ochronnych"...

Nauka zdrady

„...Stąd wyciągamy wniosek, że partyzantka na tyłach białych armii jest bardziej skutecznem współdziałaniem z Armią Czerwoną, niż proste przechodzenie rewolucjonistów na stronę Armii Czerwonej".

Mimo tego zastrzeżenia, Żbikowski propaguje także mocno przechodzenie z bronią w ręku na stronę Armii Czerwonej. Poza tym omawia fachowo, militarną geografię Polski, ewentualne plany strategiczne naszego Sztabu i przebieg mobilizacji, dodając:

„Polska dla przeprowadzenia całkowitej mobilizacji będzie potrzebowała sporego przeciągu czasu, mniej więcej trzech do czterech tygodni. Już w tym okresie (komuniści) mogą przeciwstawić się wojnie, występując czynnie przeciw przywozowi wojsk, nagromadzeniom materiałów wojennych, organizując strajki antywojenne i t. p.".

Szczegółowo też poucza, jak należy przygotowywać się do tej zdradzieckiej roboty. Zwraca uwagę na obiekty strategiczne, które K.P.P. musi teraz już czynić niezdolnemi do użytku. Z zakończenia dowiadujemy się, że cała frazeologia i dialektyka „ocen", „nastawień", „analiz", „rezolucji", to tylko parawanik dla doskonale i fachowo obmyślonych planów i zadań militarno - imperialistycznych Z.S.S.R.:

Dokończenie na str. 9-ej.

Wróg nr. 2 — to Komsomoł.

Jeśli chcesz, by ci zabrano ziemię i dobytek — popieraj komunę!

KULISY WALK W HISZPANII

Z pośród krwawej zawieruchy hiszpańskiej zaczyna coraz wyraźniej wyłaniać się pewność, że zwyciężą powstańcy. Po zdobyciu Irunu i odcięciu północnego frontu wojsk czerwonych od połączenia kolejowego z Francją — los tych okolic jest przesądzony. Komunie hiszpańskiej pozostają tylko porty na morzu Śródziemnym.

Jaka jest rola komunistów w walkach hiszpańskich?

Podzielić ją można na trzy etapy. Etap pierwszy, to okres akcji pośredniej. Drugi, to okres Trockiego i Nieumana. Trzeci wreszcie, to okres walki czynnej.

W okresie pierwszym rola komunistów polegała na działaniu pośrednim. Nie biorąc sami udziału w akcji, komuniści posługiwali się rządem, jak wiadomo lewicowym, wywierając nań presję, aby rozprawił się z elementami „faszystowskimi". Terminem tym komuniści określali wszystkie odłamy narodowe, skupiające się zarówno w armii, jak masowym ruchu katolicko-ludowym Gil Roblesa i kołach monarchistycznych (zwolennicy Alfonsa XIII i karliści, zyskujący coraz większą liczbę zwolenników od czasu, gdy na czele ruchu karlistowskiego stanął płomienny ideowiec i świetny organizator Falconde). Pod naciskiem komunistów, a przy poparciu republikanów i socjalistów, rząd miał wytępić cały ruch narodowy i oczyścić w ten sposób pole dla ataku komunizmu rewolucyjnego.

W tym samym okresie komuniści popędzani nieustannie telegramami z Moskwy, parli gwałtownie do „przeprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjno-demokratycznej", czyli reform społecznych, podyktowanych przez VII kongres Kominternu.

Cóż to za termin i cóż to za reformy?

Termin „przeprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjno-demokratycznej", stworzony przez Komintern, oznacza zrealizowanie tych wszystkich haseł, z jakimi występują rewolucyjni demokraci lewicowi, a więc liberałowie, socjaliści, socjal-demokraci i t. p. Komuna traktuje te wszystkie odłamy z największą pogardą, jako „oportunistyczną swołocz", ale uważa je za pożyteczne dla siebie, widząc w nich, oczywiście słusznie, półbolszewików, a w rewolucji „burżuazyjno-demokratycznej" przygotowanie gruntu dla rewolucji komunistycznej.

Hasło „przeprowadzenia do końca rewolucji demokratycznej" oznacza więc przede wszystkim zrealizowanie dwu punktów: wywłaszczenie większych gospodarstw, czyli zniszczenie inteligencji wiejskiej, aby nie mogła odgrywać żadnej roli politycznej — powtóre zaś złamanie Kościoła Katolickiego, jako głównej i najsilniejszej przeszkody, stojącej przed Kominternem na drodze do zwycięstwa. Te dwie reformy są nieodzownym warunkiem oczyszczenia placu i przygotowania gruntu pod drugi etap programu bolszewickiego: rewolucję komunistyczną i ustanowienie, w drodze wojny domowej, dyktatury na wzór sowiecki.

Lecz było to zadanie niełatwe. Komunizm w Hiszpanii był w położeniu o tyle trudniejszym, niż w Rosji, że miał do czynienia z ludem katolickim, prócz tego zaś konkurowało z komuną bardzo silnie jej lewe skrzydło, mianowicie anarchiści i syndykaliści, nie uznający zwierzchnictwa Kominternu, a teror i wywłaszczenie stosujący nawet wówczas, gdy to komunistom nie było na rękę.

Kompartia Hiszpanii, przewidując starcie Frontu „Ludowego" z siłami narodowymi, robiła wszystko, aby doprowadzić do tego starcia jak najszybciej, zanim jeszcze siły kontrrewolucji zdążą się zjednoczyć i zorganizować. Przy tym starcie to, jak słusznie komuniści przewidzieli, zmusi rząd do uzbrojenia zwolenników Frontu „Ludowego", a więc ich własnych adherentów. Na krótko też przed wybuchem powstania działalność komunistów hiszpańskich weszła w okres drugi: do Hiszpanii przybył Trocki (który w ciągu ostatnich lat odwiedził ten kraj kilkakrotnie, organizując Front „Ludowy") oraz

CZEM GROZI POLSCE REWOLUCJA (dokończ. ze str. 8)

„Zagadnienie strategii i taktyki wojskowej w tej dziedzinie przygotowania do powstania zbrojnego, zbiega się z zagadnieniem obrony Związku Radzieckiego i walki z wojną".

(„Żołnierz Rewolucji" z listopada 1931 r. str. 32—43).

W Moskwie artykuł Żbikowskiego wywołał istną burzę. Przecież elaborat jego groził skandalem większym, niż słynny angielski „List Zinowiewa" z 1924 r. Natychmiast polecono Komitetowi Centralnemu K.P.P. skonfiskować wspomniany numer „Żołnierza Rewolucji", nawet te kilka egzemplarzy, które puszczono do kolportażu wśród zaufanego aktywu partyjnego, polecono wycofać z obiegu; nie dopuszczono też do żadnych omówień artykułu Żbikowskiego w prasie partyjnej i dlatego nie dotarł on prawie zupełnie do kraju t. j. do szerszych kół organizacyjnych K. P. P.

Naturalnie epilog całej sprawy znalazł się później w Komisji Kontrolującej Międzynarodówki Komunistycznej, przed którą gęsto musieli się tłumaczyć, oprócz Żbikowskiego, także Leński i Bronkowski za dopuszczenie do ujawnienia wojskowych tajemnic Z.S.S.R. Nie obeszło się bez zagadnienia talmudycznego: przecież „rewolucyjne masy" pod wpływem takich artykułów będą biernie wyczekiwały przyjścia armii czerwonej, zamiast same robić rewolucję. W sferach kierowniczych KP.P., a więc tam, gdzie o tej sprawie wiedziano, nie odezwał się ani jeden głos protestu, bo sprawę załatwiały sowieckie władze wojskowe... Widocznie jednak Sownarkom wysoko musiał cenić wartość zawodową Żbikowskiego, skoro nawet za taką gaffę, jak mimowolne... zdradzenie „burżuazji" tajemnic czerwonego imperializmu, nie poniósł on większej odpowiedzialności.

Dla nas artykuł Żbikowskiego ma szczególniej doniosłe znaczenie. Uczy nas, że wszystkie „rewolucyjne" zabiegi komunistów, to tylko środek i pokrywka. Celem i treścią ich jest zabór Polski przez Z.S.S.R. Oto czym grozi Polsce rewolucja komunistyczna.

Mir. S

Do Nowego Roku — likwidacja prasy Frontu.

Agitatorzy Frontu Sowieckiego wciąż powtarzają, że ZSSR nie pragnie zniszczenia Niepodległości Polski, nie pragnie zaboru kraju, nie „żywi zamiarów imperjalistycznych". Tak, to pewnie z miłości, nie przez imperjalizm, wojska ZSSR szły, w roku 1920 na Warszawę.

specjalnie wysłani z Moskwy instruktorzy, między innymi szwagier Stalina, Neuman, jeden z kierowników G. P. U.

Wysłannicy ci szybko przystąpili do organizowania sił zbrojnych. Stworzyli „milicję robotniczo-chłopską", rekrutowaną z pośród komunistów, socjalistów lewicowych i rewolucjonistów katalońskich. Mundurem tej milicji była niebieska koszula z czerwonym krawatem (dotychczasowy uniform młodzieży komunistycznej w Hiszpanii). Formą przywitania — podniesiona w górę pięść. Milicja ta, niekarna i w przeważającej części złożona z elementów kryminalnych, pod pretekstem rewizji ulicznych uprawiała zwykły rabunek, napadała na księży, kościoły, teroryzowala fabrykantów. Rząd i policja spoglądała na działalność tej „milicji" przez palce, zasilając ją pocichu w broń i amunicję.

Powołanie do życia „milicji" posunęło znacznie naprzód anarchizację Hiszpanii. Szeregi Kompartii poczęły szybko wzrastać. Gdy jeszcze przed wyborami lutowemi komuniści sami podawali liczbę swych członków na 20 tysięcy, to już w czerwcu liczyli zgórą 80 tysięcy ludzi. Połączony Związek Młodzieży(socjaliści i komuniści) miał 50 tysięcy członków.

Morderstwem przywódcy monarchistów hiszpańskich, ś. p. Calvo Sotelo komuniści sprowokowali starcie zbrojne. Zgodnie z przewidywaniem Trockiego i Neumanna sprowokowali je w momencie dla siebie odpowiednim, gdy siły ich wzrosły kilkakrotnie, a narodowcy nie byli jeszcze dostatecznie przygotowani do walki. Tą właśnie okolicznością należy tłumaczyć przeciągnięcie się walk, które dobiegają już drugiego miesiąca.

Lecz mimo staranne przygotowanie starcia, Komintern zawiódł się w swych rachubach. Zwycięstwo coraz wyraźniej osiągają siły narodowe. Jak dalece Komuna uważa sytuację za groźną, tego dowodzi fakt, że w ostatnich czasach odsunięto zupełnie od władzy dotychczasowy rząd demokratyczny (lewicowo-republikański rząd Girala), jako składający się z osobistości zbyt miękkich i powołano do steru nowych ludzi. Miejsce Giralda zajął Largo Caballero (zwany hiszpańskim Leninem). Prócz niego do rządu weszli dwaj inni przedstawiciele Kompartii Hiszpanii, Rząd Caballero to już wyraźna t. zw. w terminologji komunistycznej „demokratyczna dyktatura rewolucyjna robotników i chłopów". Zaznaczyć należy, że Caballero i drugi jego kolega z obecnego rządu, Hernandez uważani są przez Komintern za najtęższych ludzi komuny w Hiszpanii, więcej wartych, niż cała kompartia.

Jak widzimy, komuna powołuje do roboty swych najlepszych „speców". Mimo to, widoki jej wyglądają bardzo mizernie. Niewątpliwie Sowiety zrobią wszystko, by zgnieść hiszpański ruch narodowy. Niewątpliwie w akcji tej dopomogą im z całych sił agentury sowieckie we Francji. Mimo to, obecnie już można przewidywać, że ostatecznie szala zwycięstwa przechyli się na stronę powstańców, rozporządzających niewyczerpanymi rezerwami w masach katolickiego włościaństwa hiszpańskiego. Chłop hiszpański nie da się tak łatwo oszukać, jak mużyk rosyjski.

Dziś już staje się prawie pewne, że hydra bolszewizmu będzie na tym krańcu Europy zduszona, a Hiszpania wejdzie na drogę odrodzenia narodu i potęgi państwowej.

J. A. R.

PENETRACJA SOWIECKA
na terenie Związku Słowian

Dowiadujemy się, iż Sowiety zgłosiły swoją kandydaturę do Związku Słowian. Fakt ten bardzo wymownie świadczy o nawiązaniu do tradycji pansłowiańskiej (a ściśle panrosyjskiej) wieku XIX-go, tak wrogiej interesom i duchowi narodu polskiego. Pomijając zresztą stosunek Polski do niewygasłych jeszcze dotąd apetytów czerwonych władców Kremla na terenie „braci Słowian" — zwrócić musimy uwagę na szczególniejszy charakter akcesu Z. S. S. R. do Związku Słowian.

Sowiety, według nowej konstytucji są bądź co bądź związkiem 11-tu republik nie tylko słowiańskich. Jeżeli pominiemy różnorodność narodowości i w myśl propozycji sowieckiej zechcemy traktować Z. S. S. R. jako zbiorowisko słowiańskie — staniemy w obliczu zasadniczych sprzeczości:

1-o generalizacja słowiańszczyzny na cały Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich świadczyłaby o przewadze elementu rosyjskiego i przeczyłaby równouprawnieniu narodowości, wchodzących w skład Z. S. S. R.

Nowa Konstytucja Sowiecka w rozdziale II — art. 13 powiada, „Związek Socjalistycznych Republik Rad jest państwem związkowem, utworzonem na zasadzie dobrowolnego zjednoczenia równouprawnionych Radzieckich Socjalistycznych Republik". W skład Związku Sow. Rep. Rad. wchodzą następujące republiki: Rosyjska, Ukraińska, Białoruska, Azerbejdżaska, Gruzińska, Ormiańska, Turkmeńska, Uzbecka, Tadżycka, Kazachska i Kirgiska. Czy wolno zatem na podstawie tez konstytucyjnych traktować Z. S. S. R. jako państwo wyłącznie słowiańskie? Jeżeli zaś, jak w dawnej Rosji element słowiański, dominuje dziś żydowsko-słowiański, to albo konstytucja jest fałszem, spreparowanym dla zamydlenia oczu zagranicy, albo władza sowiecka jest obłudna w swych posunięciach na terenie międzynarodowym.

2-o pojęcie słowiańszczyzny jest pojęciem narodowościowym i jest sprzeczne z ideją internacjonału.

3-o panslawizm w pojęciu bolszewików jest formą imperjalistycznych dążeń narodów słowiańskich a tem samem—przeciwstawieniem komunistycznego internacjonału i jego zasadniczym wrogiem.

Jeszcze nie tak dawno, bo w maju 1935 r. z okazji wizyty ministra Benesza w Moskwie — Karol Radek w artykule „Drogi Czechosłowacji" (Izwiestia 8.VII. 1935) dla uspokojenia opinii sowieckiej przytoczył oświadczenie Benesza, że zbliżenie Czechosłowacji do Z. S. R. R. dokonywa się nie na podstawie tradycji panslawizmu, lecz na podłożu bieżących interesów życiowych obu narodów.

Wobec powyższego propozycja Sowiecka wydaje się nieszczerą i zawiera ukryte cele. Jakie? Domyśleć się nietrudno. Znając instrukcję VII Kongresu Kominternu, dotyczącą taktyki i strategji rewolucyjnej, mającej urzeczywistnić na całym świecie dyktaturę proletarjatu, widzimy jasno, że propozycja Sowietów — to zwykły podstęp, by wcisnąć się również i do Związku Słowian dla zrobienia z niego jeszcze jednej agentury imperjalizmu Z. S. S. R.

W. Rydzewski.

Komsomolec — to przyszły morderca rodziców.

CZERWONA TABLICA

Martens Stanisław

Jeden z wybitniejszych prowodyrów Kom. Partii Polski

Urodził się w 1894 r. w Łodzi. W młodości pracował jako robotnik, a później jako monter w fabrykach włókienniczych. Według metryki jest katolikiem, w rzeczywistości bezwyznaniowcem. Miał dwie nieślubne żony: białorusinkę Wierę Chorąży oraz żydówkę z Białegostoku — Betę Lubę Kowieńską. Zresztą z każdą ze swych sekretarek czy „łączniczek“ partyjnych utrzymuje intymniejszy stosunek. Zmienia je też bardzo często.



Wojna światowa zastała go w szeregach armii carskiej. Jakiś czas był na froncie, niebawem jednak dostał się do niewoli niemieckiej. Po przewrocie bolszewickim, wrócił do Moskwy i wstąpił do sowieckiej czerwonej armii w charakterze komisarza politycznego. Położył wybitne zasługi dla sowietów jako komisarz bolszewickiej dywizji armii czerwonej.

Podczas najazdu bolszewickiego na Polskę w 1920 r. sprawował funkcję prezesa Rewkomu bolszewickiego w Nowogródku.

Od 1922 r. działa w charakterze tajnego funkcjonariusza partyjnego w Polsce. Jest również członkiem komitetu Centralnego KPP.

Z ramienia KPP i wydziału dywersyjno - szpiegowskiego t. zw. „armii frontu zachodniego“ (z siedzibą w Smoleńsku) — kieruje w latach 1924—25 ruchem wywrotowym na kresach wschodnich Rzeczypospolitej.

Gdy latem 1924, podczas przekraczania granicy polsko-sowieckiej, został przez władze aresztowany i osadzony w Stołpcach, mińscy bolszewicy rzucili na Stołpce specjalną bandę dywersyjną, która przemocą uwolniła Martensa z aresztu i uprowadziła go do Mińska.

W 1925 r. jest wraz ze Steinem-Domskim i Unszlichtówną-Osińską wodzem KPP. Jako zwolennik bezwzględnej walki z PPS. i przeciwnik jednolitego frontu, zalecanego przez Komintern, zostaje uznany przez Moskwę za heretyka (odchyleniowca) i pozbawiony kierownictwa partią.

Pod koniec 1925 r. zostaje aresztowany na terenie Polski wraz z sekretarzem Kompartji Zachodniej Białorusi — Łazarzem Aronsztamem (false Czerniak, obecny komisarz polityczny armii czerwonej na Białej Rusi) i osadzony w więzieniu. W początkach 1928 r. drogą wymiany więźniów politycznych między Polską, a Sowietami, odzyskuje wolność.

Jakoż w maju tego samego roku zostaje przychwycony na tajnym posiedzeniu KC. KPP, w Berlinie, maskowanem jako zebranie esperantystów. Ponieważ rządy w Niemczech sprawowali wtedy socjaliści, którzy wobec przeciwników komunistycznych przejawiali szeroki liberalizm, Martens uzyskał wolność, ponosząc jedynie drobną karę administracyjną za nielegalne przekroczenie granicy.

Aby zniszczyć w nim tendencję pewnej niezależności od Kominternu, bolszewicy posyłają go na przeszkolenie, na partyjno-ekonomiczny Kurs Akademii Komunistycznej w Moskwie.

W 1931 r. jest przedstawicielem t. zw. „Lewicy Związkowej“ czyli komunistycznej opozycji klasowych (P.P.Sowskich) Związków Zawodowych przy Czerwonej Międzynarodówce Zawodowej t. zw. Profinternie w Moskwie.

Od końca 1932 r. przyjeżdża stale za fałszywym paszportem do Warszawy i tu kieruje zakonspirowanym sekretariatem KC. KPP. Obok „Leńskiego“ i „Bronkowskiego“ wysuwa się na stanowisko wodza KPP. i wchodzi w skład najwyższej instancji partyjnej. Najczęściej używa pseudonimu: Stefan Skulski. Uważa siebie za przyszłego polskiego Stalina... Ma zresztą podobne rysy charakteru: jest gwałtowny, okrutny, lubi kobiety i alkohol.

Powołując się na swą „robociarską“ przeszłość i psychikę proletariacką, uważa, że inteligenci nie powinni kierować kompartią, jeno podobni mu „proletariusze“. Szczególną nienawiścią pała do znanego czytelnikom z 1-go numeru „Młodej Polski“— Saula Amsterdama. Po kryjomu kopie dołki pod innymi wodzami KPP., by ostać się samemu na czołowym stanowisku w kompartii. Pod tym względem przypomina mistrza swego — Stalina.

(J. A. R.)

PRZEMYT BOLSZEWICKI

Mamy w Polsce pewną część „obywateli“, ujawniających szczególne zdolności do... przemytu.

A przemyt bywa nietylko dewizowy, sacharynowy i t. p. przez granicę, ale i wewnętrzny — wydawniczy. Walka z takim wydawniczym przemytem jest już trudniejsza i wymaga większej czujności organów bezpieczeństwa.

Podejść z otwartą przyłbicą do polskiego czytającego ogółu komunistom niezawsze się udaje. I to nietylko ze względów cenzuralnych ile ze względu na niechętne a nawet wrogie nastawienie przeważającej części polskiego społeczeństwa w stosunku do komunizmu, jako produktu myśli żydowskiej i jako ruchu o pokroju wybitnie imperjalistycznym. Stąd potrzeba maskowania i przemycania.

Czytający ogół interesuje się dziś Sowietami i komunizmem jak wogóle wszelkiemi zagadnieniami społecznymi. Zawodowi przemytnicy umiejętnie stosują się i wykorzystują podobne zainteresowania.

Oto ciekawy przyczynek takiego przemytu.

Żółta książeczka za 25 groszy. „Aktualne. Nauka w Sowietach“. Wydawnictwo „Nasza Książka“, Lwów 1936. Otwieramy broszurkę. Beztytułowa

Lekcja moskiewska

Nie ulega wątpliwości, że szereg zasad i posunięć rządu Sowietów zasługuje na analizę. Obecnie, po wyroku Zinowiewa szczególniej warto zwrócić uwagę na gest Stalina, drwiącego sobie w żywe oczy z całej Europy.

Pewne czynniki międzynarodowe mają prawdziwą manię wtrącania się do wewnętrznych spraw różnych państw, nie cofając się przed próbami presji na ich wymiar sprawiedliwości. W stosunku do ZSSR. wykazały one zawsze rozczulającą wyrozumiałość: milczały podczas obrzydliwych procesów prowokatorskich w rodzaju „szachtyńskiego", lub angielskich inżynierów w 1932 r. — Że nie protestowały przeciwko pędzeniu tuzinami na osiedlenie księży różnych wyznań, to prawdopodobnie dlatego, że prześladowań tych niesposób nazwać niesprawiedliwością sądową. Mianowicie z tej prostej przyczyny, że delikwentów odsyłano do Sołówki zwykle bez żadnego sądu. Nawet wprowadzenie kary śmierci dla nieletnich nie wzruszało olimpijskiego spokoju zachodnio - europejskiego humanitaryzmu.

Dopiero posłanie „pod stienku" Radomyślskich *) i Rozenfeldów przebrało miarę. Jakoż wszystkie międzynarodówki, aż cztery filary zachodnio - europejskiej demokracji proletariackiej, ruszyły na ratunek zagrożonemu ex-prezesowi Kominternu, temu samemu Zinowiewowi - Radomyślskiemu, którego Aldanow nazywał „najbardziej, obok Dzierżyńskiego, zbroczonym krwią z pośród wodzów bolszewizmu". Dodajemy, że wystąpienie ich zgoła nie przypominało butnych wojowniczych protestów międzynarodowej elity intelektualnej przeciwko pobiciu komunistów w Pacanowie, lub wsadzeniu do paki komunistycznego literata w Berlinie. Owszem, było to wzorowe pokorne podanie na „Najwyższe Imię". PP. Adler, de Brouckere Citrine i Schvensels proszą jedynie, by w procesie tym *trzymano się procedury*, t. j. by oskarżeni mieli obrońców i możność apelacji, oraz by w sprawie tej nie wydawano wyroków śmierci. Jedyną odpowiedzią był stek wymysłów w prasie sowieckiej, wraz z uprzedzeniem, że sowieckie czynniki miarodajne wogóle z nikim w tej sprawie gadać nie będą.

Bez względu na nasz stosunek do tego procesu, przyznać musimy Sowietom pełną rację. Prasa sowiecka brutalnie przypomina pp. Adlerowi i tow., że nie mają najmniejszego prawa do wywierania presji na aparat sprawiedliwości obcego państwa, piętnuje, jako bezczelność, żądanie, by dla pięknych oczu wodza II Międzynarodówki zmieniono sowiecką procedurę karną, natrząsa się wreszcie z tchórzliwego tonu całej petycji.

Jest to doskonała lekcja dla różnych komisyj śledczych z ramienia ligi obrony praw człowieka, partyj robotniczych i t. d., które zaglądają czasem i do więzień obcych państw, a wobec sowieckiego teroru zdobywają się jedynie na tchórzliwe petycje.

M.

*) Godzi się zaznaczyć przy okazji, że prawdziwe nazwisko Zinowiewa brzmi nie Apfelbaum, jak to się powszechnie sądzi, lecz *Radomyślskij*. Nieporozumienie powstało stąd, że gdy aresztowano swego czasu Radomyślskiego w Szwajcarii, ten legitymował się paszportem wystawionym na nazwisko Apfelbauma. (Przyp. Red.).

Komintern poinformował swoich ludzi tak: Nie myślcie, że tworząc Wspólne Fronty z socjalistami, socjal-demokratami, socjalnemi liberałami, czy chłopami, my, pełni komuniści, wiążemy się na stałe z tą swołoczą. Oni potrzebni są nam tylko do szeregów. To tylko pachołki rewolucji. Po zwycięskiej rewolucji wygnieciemy wszelką oportunistyczną swołocz, jak pluskwy. Zostaniemy przy władzy tylko my, wyznawcy czystego komunizmu III Międzynarodówki.

PRZEMYT BOLSZEWICKI (dok. ze str. 11).

przedmowa niejakiej Ireny Hellman. Nazwisko uzbraja, działa jak antidotum. Lecz nietyle ważne „kto", lecz „co". Treścią przedmowy jest „troska" o stan nauki w Polsce. Ale mniejsza o przedmowę. Na treść broszurki składają się obserwacje polskich i obcych uczonych o stanie nauki w Sowietach. Na pierwszy ogień idzie „minister .oś. prof. Świętosławski". Rzecz objektywna, wszystko raczej na podstawie „informowano mnie" niż „widziałem". Później już mamy opinię uczonych innej miary. A więc: Prof. L. Anigstein, prof. H Lachs, prof. Br. Nowakowski, prof. St. Baley. Nazwisko prof. Świętosławskiego, ministra oświaty i wyznań religijnych ma stanowić markę ochronną przemytu, który całkowicie ujawnia się dopiero u ostatniego „obserwatora" prof Baley'a. Tu już iście cielęcy zachwyt: — „młodzież sowiecka stała się naprawdę... szczęśliwa", „pod pewnym względem sowiecki eksperyment wychowawczy udał się znakomicie", „system sowiecki uwolnił młodzież od dwóch potężnych czynników, które... bywają... źródłem przymusu krępującego młodzież. Czynniki te, to dogmaty religijne, oraz udręka płciowa" i tak dalej w tymże sosie.

Teraz już można, a nawet trzeba zainteresować się bliżej, kto ten przemyt uprawia. Zwróćmy jeszcze uwagę na odsyłacz:

„Powyższe wywiady ze znakomitymi polskimi uczonymi przedrukowujemy z Wiadomości Literackich Nr. 616". Już prawie jesteśmy w domu. Potem ostatnia stronica okładki „Wyd. Donato Mandel. (?). I całostronicowy anons o wydawnictwie „Nowej Książki" (Donato Mandel) „Kurs Ekonomji Politycznej" w 24 zeszytach, reklamowany jako „Zbiorowa praca wybitnych marksistów": (Prof. Herman Duncker, Alfons Goldschmidt i K. A. Wittfogel). To już przemyt widoczny oczywiście dla znawcy, lecz nie dla czytającego ogółu. Ci trzej wybitni marksiści, to niemieccy żydzi, oficjalni i znani członkowie rozgromionej Komunistycznej Partji Niemiec.

Tak oto działa bolszewicki przemyt w Polsce... *(J. K.).*

Chcesz walczyć z komuną? Wykonaj ściśle rozkaz Nr. 2.

Rozkaz nr. 1 to likwidacja bibuły sowieckiej.

WOLNA TRYBUNA

Czytelnicy! Rubryka niniejsza należy całkowicie do Was. Piszcie do Redakcji. Przysyłajcie nam swoje uwagi o „Boju z bolszewizmem"; gańcie usterki — chwalcie, co Wam się podoba. Donoście nam, co się dzieje w Waszej okolicy w dziedzinie walki z komunizmem. Zawiadamiajcie nas o działaniu komuny na Waszym terenie.

Piszcie do nas czytelnie, atramentem i krótko. Nie zwracajcie uwagi na styl. Ewentualne błędy poprawi się w Redakcji.

Im więcej korespondentów będzie miał „Bój z bolszewizmem", tem skuteczniejsza będzie jego walka.

Na początek ogłaszamy pierwszy list, nadesłany nam przez Czytelnika z prowincji.

(Red.)

WSZYSCY NA FRONT
DO WALKI Z HYDRĄ KOMUNIZMU

Wreszcie jakiś mocniejszy głos — stanowcza postawa, wyraźnie określony program. Takie myśli nasuwają się mimowoli, gdy się przeczyta pierwszy numer „Młodej Polski".

Niejeden odetchnął z ulgą. Dawno już oczekiwano silniejszej reakcji, której brak uważany był za słabość i niezdolność do podjęcia walki z hydrą komunizmu.

Kronika działalności Kominternu przerazić musi każdego. Poprzez wichrzenia, strajki, zbrodnie, rewolucję i wojnę, uświęcając wszystkie środki, wiodące do osiągnięcia celu, Komintern dąży do skomunizowania świata, wywołania wojny narodów i zdobycia tyrańskiej władzy, opartej na szalonych, ludzkim rozumem niepojętych zasadach.

Ostatnie dni — z za wschodniej granicy przynoszą wieści, które przechodzą ludzkie pojęcie. Groźne memento dla całego Zachodu. Dla nas Polaków tem groźniejsze. Okrutne, acz zalegalizowane morderstwa, niecne szpiegostwo, bezlitosne gwałcenie wszelkiego prawa własności — oto zbawczy ustrój, który ma uszczęśliwić ludzkość. Wydarzenia w dalekiej Hiszpanii — to akt drugi uszczęśliwiania ludzkości.

Raj ten zbliża się ku nam. Ukryta sieć agentów Kominternu, obecnie udających lojalnych, wszędzie najrozmaitszymi środkami i sposobami wszczepiają w zdrową, szlachetną duszę narodu polskiego jad komunizmu.

Otwórzmy oczy! Wróg czyha! Nie dajmy się zaskoczyć! Wrzód, który przyrastać począł do naszego ciała — wyrżnąć, wypalić, by nie skaził całego, zdrowego organizmu.

Naród — który u progu swego wolnego życia, w sierpniu 1920 roku dokonał cudu nad Wisłą nad wrażymi hordami dzikiego Wschodu, naród, który w ciągu pierwszego dziesięciolecia swego wolnego bytu stał się mocarstwem— potrafi sam o sobie stanowić, stworzy sobie taki ustrój, który zapewni dobrobyt, a co zatym idzie rozwój kulturalny, społeczny i gospodarczy.

Naród — który wydał takich geniuszów umysłu i ducha, jak Mickiewicz, Słowacki, Szopen, Sienkiewicz, Żeromski, Curie-Skłodowska, nieśmiertelny Marszałek Józef Piłsudski i wielu innych. Naród — który ma takie potencjalnie zasoby umysłu i ducha — sam znajdzie dla siebie najwłaściwszą drogę uszczęśliwienia ludu. Wszelkie obce recepty nie przyjmą się u nas. Po bohaterskich bojach zdobyliśmy niepodległość, potrafimy ją zachować. Daremne wszelkie zakusy i zabiegi.

Nauka Kominternu nigdy nie włoży w usta polskiego dziecka słów: „rozstrzelać, jak psy", jakie wypowiedziała 10 letnia uczennica szkoły sowieckiej w sprawie procesu 16 w Moskwie.

Zgnilizna Kominternu nie może u nas znaleźć miejsca. Wszyscy na front do walki z hydrą komunizmu! Wszystkie stany — chłop, robotnik, rzemieślnik, inteligent — muszą zjednoczyć się w jeden silny front, oddać się pod rozkazy Naczelnego Wodza generała Rydza-Śmigłego i wspólnymi siłami wypracować dobrobyt, potęgę i mocarstwowość Polski.

Czuwajmy!!!

(Zet)

Rewolucja komunistyczna w Polsce, to oddanie kraju Moskwie

W ZSSR są teraz tylko dwie klasy społeczne: panów i niewolników. Niewolnikami jest 150 miljonów mieszkańców. Panami — dwieście tysięcy urzędników, obsługujących aparat państwowy czyli t. zw. „aparatczyków".

SOWIETY A KOMINTERN

Od czasu wejścia ZSSR do Ligi Narodów rząd sowiecki nieustannie wobec opinii europejsko - amerykańskiej wyrzeka się łączności z Kominternem. Propaguje tę ideę tak uporczywie, że powoli świat zaczyna wierzyć w ten absurd. Niestety, zdaje się, że i w Polsce są ludzie, którzy wierzą, że Sowiety prowadzą inną (bodaj „narodową") politykę, niż międzynarodowo-rewolucyjny komintern.

W rzeczywistości można najwyżej mówić o podziale ról, ale nigdy o różnicy między rządem sowieckim, a komitetem Wykonawczym Kominternu. Jeden, jak i drugi uznaje Stalina jako swego wodza. Komintern chełpi się nawet, że kieruje nim W.K.P. B. (Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia Bolszewików) to jest ta sama, która według nowej konstytucji sowieckiej, jest jedyną partią panującą w ZSSR. Ale mimo oczywistych faktów przedstawiciele Z. S. S. R. wciąż usiłują wmówić w świat ideję o braku współdziałania z Kominternem, który rzekomo korzysta tylko z prawa azylu w Z. S. S. R.

Musimy więc wciąż na nowo demaskować ten fałsz, tak wygodny dla dyplomatów sowieckich.

Efekciarze sowieccy dostarczają nam nowego dowodu. Oto dokument ogłoszony w „Prawdzie" moskiewskiej Nr. 200 z dn. 22.VII.1396 r. na pierwszej stronie: „Samolot Ant-25 Czekałowi, Bajdukowi, Beljakowowi. Cały kraj śledzi za Waszyn lotem. Wasze zwycięstwo będzie zwycięstwem kraju Sowietów, życzymy Wam powodzenia. Mocno ściskamy Wasze ręce — Stalin, Mołotow, Ordżonkidze, Dymitrow."

Ten radiowy telegram został wysłany do wymienionych lotników sowieckich, którzy podjęli lot na 9.000 km. bez lądowania. Otóż podpisy te są wielce wymowne. Obok siebie stoją: wódz(generalny segretarz) W. K. P. B., premier sowiecki, komisarz ciężkiego przemysłu i... sekretarz generalny Kominternu.

Czy nie mógł Dymitrow, ze względów choćby dyplomatycznych wysłać oddzielnego telegramu?

(j. k.)

Wróg nr. 2 — to Komsomoł.

Wyjątek z listu
Generalnego Komitetu Światowego Związku Kobiet

Kobiety przeciw komunie

Wstrząśnięte zeznaniami świadków naocznych o potwornych zbrodniach, które popełnia się w wojnie domowej w Hiszpanii, gdzie każdego dnia na rozkaz moskiewskiej centrali rewolucji światowej torturuje się tysiące bezbronnych kobiet, mężczyzn i niewinnych dzieci, okalecza i morduje, ogłaszamy żywy protest i apelujemy do sumienia świata.

Z głębokim smutkiem widzimy w nieszczęśliwej Hiszpanii rozpętane te same moce, które pogrążyły Rosję w przepaść i które działają wszędzie, aby zniszczyć religię i węzły rodzinne i aby podburzyć wszystkie narody do krwawej wojny.

Przeszło dwanaście miljonów czerwonych żołnierzy stoi pod bronią, ażeby bagnetami wesprzeć tych agitatorów, którzy na żołdzie Moskwy na całym swiecie wzniecają i organizują powstania i rewolucje.

Przed dokładnie pół rokiem z okazji „Międzynarodowego Komunistycznego Dnia Kobiet" podburzała Moskwa kobiety, ażeby walczyły „do ostatniej kropli krwi" nad rozpętaniem rewolucji światowej, przyczem Kogan oświadczył: „damy światu nowe komunistyczne pokolenie, ażeby cały świat przepoić bolszewizmem".

Obowiązkiem kobiet wszelkiej narodowości, które czują się strażniczkami wiary, rodziny i moralności, jest przeciwstawiać się tym zakusom wszelkiemi siłami.

Międzynardowy Zw. Światowy Kobiet przeciw bolszewizmowi i wojnie oświadcza się za pokojem, ojczyzną, kulturą i religią.

Wzywamy wszystkie kobiety świata o poparcie nas i połączenie się we wspólnym szeregu w tej walce.

Chcesz zginąć z ręki własnego syna czekisty? Patrz spokojnie na komunizmowanie młodzieży.

K. P. P. i GDANSK

Konflikt polsko-gdański z lipca b. r. wykorzystała KPP, by dobitnie w nieodpowiedzialnych a demagogicznych odezwach zarzucić Rządowi Polskiemu zdradę narodową. Widzimy więc, że KPP stała się „sumieniem Narodu" a „Rząd Składkowskiego i Becka rządem zdrady narodowej", gdyż „sprzedaje Gdańsk Niemcom" (odezwy KPP). Stojąc na straży niepodległości i „imperjalizmu" polskiego, prawdopodobnie KPP zażąda włączenia Gdańska do Polski!

Zmiana frontu czy zmiana taktyki? Może znajdzie się jaki naiwny, który uwierzy w zmianę frontu KPP i w ten świeżej daty patriotyzm komuny.

Niestety, zawiedzie się, gdy ujrzy, co piszą komuniści niemieccy.

W czasopiśmie partyjnym „Rundschau" z dnia 16.7.36 r. Nr. 32 str. 1290 znajdujemy urywek deklaracji KPD. (Kom. Partia Niemiec). „...Brutalny ucisk przeciw niemieckim gdańszczanom, powolność i uwzględnianie interesów polskiego faszyzmu — oto jest polityka Hitlera w stosunku do Gdanska. My, niemieccy komuniści walczymy o wolny Gdańsk, wolny od brunatnego panowania morderców i wolny od przyjaciół tego panowania — od polskich faszystów...".

A więc?

Rząd Polski zdradza w Gdańsku interesy polskie. Rząd niemiecki — niemieckie. Nie zdradzają tylko... komuniści i polscy i niemieccy.

„Front Ludowy" — to nazwa obłudna. Prawdziwa, to Front Sowiecki

Cenna książka

Bibljografia nasza cierpi na brak rzeczowej rozprawy o Sowietach. Rodzime wydawnictwa są bądź przestarzałe, bądź niezupełne pod względem materjału, albo też bezwartościowe.

Z konieczności trzeba sięgać do literatury obcej. Na specjalną uwagę zasługuje dzieło Th. Adamheita „Rote Armee, Rote Weltrevolution, Roter Imperialismus" (Czerwona Armja, Czerwona rewolucja światowa, Czerwony imperjalizm) nakł. — Nibelungen — Verlag. Berlin, Lipsk str. 232 z ilustracjami. Na interesującą treść dzieła składa się: przedmowa, zawierająca pełny tekst traktatu francusko-sowieckiego z r. 1934, omówienie jego znaczenia politycznego, tudzież rozdziały traktujące o podstawach ideologicznych bolszewizmu, o imperjalizmie sowieckim, o przygotowaniach wojennych Sowietów, o poglądzie bolszewików na przyszłą wojnę, wreszcie o organizacji i znaczeniu „czerwonej armji".

Autor wywody swe opiera na cyfrach, faktach i tekstach sowieckiej literatury i publicystyki; charakter więc tego dzieła jest ściśle naukowy. Treść wyrażona językiem jasnym, prostym i zrozumiałym. Oto zasadnicze myśli: Bolszewizm bynajmniej nie ogranicza się do zdobycia terenów dawnego Imperjum Rosyjskiego — lecz dąży do podbicia całego świata; bolszewizm szykuje sobie podłoże przez rewolucjonizowanie wszystkich krajów, posiłkując się bądź kwestią społeczną, bądź nacjonalizmem; bolszewizm stosuje metodę penetracji, maskując się demokratyzmem, liberalizmem, umiarkowanym socjalizmem, czasami zaś występując otwarcie; bolszewizm zwalcza wśród innych narodów militaryzm, sam natomiast go kultywuje. Upostaciowaniem sowieckiego imperjalizmu jest czerwona armja, upatrzona nie jako narzędzie obrony Sowietów, lecz właśnie, jako narzędzie przyszłej rewolucji światowej. Bolszewizm nie zaniedbuje atakowania ducha narodów, zakażając go jadem deprawacji i zepsucia, co prowadzi do moralnego obezwładniania narodów.

Piśmiennictwo polskie odczuwało oddawna brak takiej książki, wobec czego, przyswojenie tego dzieła naszemu społeczeństwu w postaci przekładu staje się koniecznością wprost palącą. Inteligencja polska powinna poznać je, aby uświadomić sobie, jakie niebezpieczeństwo grozi narodowi polskiemu ze strony żydo komuny.

NOWY POMYSŁ SOWIECKI ZRUSYFIKOWANIA BIAŁORUSI

Znany działacz białoruski, b. poseł dr. J. Stankiewicz wydał niedawno broszurę pod tytułem „Zmiena gramatyki białoruskawa jazyka w B. S. R. R." (Reforma gramatyki języka białoruskiego w B. S. R. R. — Wilno 1936 r.). Broszura jest pisana w języku białoruskim i zawiera ciekawe dane o reformie gramatyki tego języka, dokonanej w B. S. S. R.

Dotychczasowa gramatyka ułożona przez B. Taraszkiewicza w r. 1918, czekała na poprawki, które opracowywała początkowo w r. 1926 Białoruska Konferencja Naukowa, a następnie w r. 1932 — 33 Instytut Językoznawczy przy Naukowej Akademji w Mińsku. Ostatecznie ku całkowitemu zdumieniu i skrajnemu niezadowoleniu społeczeństwa białoruskiego zmiany zostały narzucone z góry przez władzę sowiecką dekretem ogłoszonym w dniu 28.VIII. 1933 r.

Dekret został poprzedzony prześladowczą akcją władz sowieckich, skierowaną przeciwko członkom Białoruskiej Akademji Naukowej, którzy intensywnie pracowali w dziedzinie językowej. Prześladowania te są zrozumiałe wobec reform, jakie przeprowadza rozporządzenie sowieckie.

Według dr. Stankiewicza celem reformy jest oddalenie „sztucznej" bariery pomiędzy białoruskim i rosyjskim językiem. Poza tym reforma ma usunąć wpływy języka polskiego, archaizmy, neologizmy i wulgaryzmy. Jeżeli chodzi o usunięcie wpływów języka polskiego, to reforma nie może tego dokonać, bo nie sięga w dziedzinę wyrazów, gdzie wpływ polskiego języka jest przeważający. Natomiast bardzo ważną jest sprawa sztucznego zbliżenia języków białoruskiego i rosyjskiego, a mówiąc wyraźniej, rusyfikowanie języka białoruskiego. Ordynarne sposoby popularyzowania reformy i poprzedzające dekret prześladowania wybitniejszych przedstawicieli białoruskiej narodowości, jasno wskazują na niebezpieczeństwo, które obecnie grozi mieszkańcom Białorusi ze strony władz sowieckich.

Nakaz używania nazw geograficznych bez właściwości pisowni białoruskiej, odrzucenie charakterystycznych zmiękczeń, zmiana jednych liter na inne w pisowni wielu wyrazów i przeróżne inne nowe prawidła w dziedzinie fonetycznej i morfologicznej mają nieodstępną, z góry narzuconą zasadę zrusyfikowania języka. Tak czy inaczej zapatrując się na t. zw. kwestję białoruską i język białoruski, nie możemy bez obrzydzenia patrzeć na szyte grubymi niemi tendencje „reformatorów".

Samostanowienie narodowości i inne wzniosłe zasady, z zapałem deklamowane przez agitatorów komunistycznych, zostają gwałcone przez władze sowieckie, gdy zachodzi potrzeba zgnębienia poszczególnych prądów autonomicznych. Mimowoli nasuwa się pytanie, jak wobec takiego postępowania władz sowieckich zachowują się ukryci lub jawni przyjaciele Sowietów, pracujący nad oderwaniem naszych Kresów Wschodnich i przyłączniem ich do B. S. S. R.?

Można być pewnym, że będą przedsięwzięte próby lansowania nowej gramatyki na terenie naszych kresów i wówczas staniemy w obliczu nowej dywersji, którą powinniśmy energicznie zwalczać, wiedząc, że prowadzi ona do zruszczenia ludności, należącej do Państwa Polskiego.

Z. W.

OD REDAKCJI

Już po wydaniu pierwszego numeru „Młodej Polski" dowiedzieliśmy się, że w Krakowie ukazuje się pismo pod tym samym tytułem. Wobec tego zmieniamy nazwę naszego pisma. Zmiana zresztą nie będzie wielka, gdyż obieramy sobie nasz dotychczasowy podtytuł „BÓJ Z BOLSZEWIZMEM"

Oczywiście zmiana tytułu w żadnym stopniu nie wpłynie ani na kierunek, ani na poziom pisma.

Kompartia to wrzód na ciele, Komsomoł to rak na sercu Narodu.

Kołchozy to nowoczesna pańszczyzna

KTO TO FINANSUJE?

Komunistyczne organizacje francuskie, a zwłaszcza syndykaliści i anarchiści rozwijają wśród emigracji polskiej we Francji silną agitację za wstępowaniem do szeregów wojsk rządowych w Hiszpanii. Szczególniej energiczna akcja idzie w okolicach podparyskich, gdzie werbunek odbywa się niemal jawnie. Mimo bowiem oficjalnych wystąpień rządu francuskiego, wciąż zapewniającego o swej neutralności, wśród robotników, zwłaszcza emigrantów, krążą agitatorzy, namawiając do wyjazdu.

Każdy ochotnik otrzymuje przy podpisaniu zgłoszenia 5.000 fr. fr. jednorazowo, oraz 50 fr. dziennego żołdu. W ciągu ostatnich kilku tygodni do Hiszpanii wyjechało przeszło 400 ochotników polskich, przeważnie bezrobotnych, z których znaczna część, zainkasowawszy pieniądze, zbiegła po drodze.

„Pracownicze związki zawodowe"

Instytut Naukowego Badania Komunizmu posiada jeszcze u siebie na składzie pewną ilość egzemplarzy książki Jana Malańskiego p. t. „Pracownicze Związki Zawodowe" w Polsce (II wydanie rok 1936).

Cena tej wartościowej książki ułatwiającej zorientowanie się w aktualnych kierunkach pracowniczego ruchu zawodowego oraz w zasięgu jego wpływów wynosi wraz z przesyłką 1 zł. 50 gr.

Zamówienia nadsyłać można: Instytut Naukowego Badania Komunizmu W-wa, ul. Kilińskiego 1 m. 1.

Front Sowiecki to wnuk Targowicy

Do organizacyj społecznych.

Organizacje społeczne (ideowe, towarzyskie zawodowe i t. p.), które uznają za swój obowiązek przystąpić do walki z komunizmem proszone są o wypełnienie poniższej deklaracji, wycięcie, naklejenie na pocztówce i nadesłanie pod adresem: Warszawa, ul. Kilińskiego 1

[illegible]

Niżej podpisany, prosi w imieniu organizacji o nadesłanie bliższych informacyj w sprawie akcji „BOJU z BOLSZEWIZMEM".

Nazwa organizacji: ....

Adres: ....

Liczba członków (płacących składki) ....

Wysokość składki miesięcznej ....

Czy posiada własny lokal (ile izb): ....

Nazwiska członków Zarządu: ....

....

....

....

(podpis)

Data ....

WYDAWNICTWA
Inst. Nauk. Badania Komunizmu
Warszawa, Skrzynka Pocztowa 860.

BŁESZYŃSKI T. — Gospodarka sowiecka na przełomie dwóch pięciolatek. Warszawa 1933.

STARODWORSKI Antoni—Tragedia Cerkwi Prawosławnej w ZSRR. Warszawa 1934.

MALAŃSKI Jan. — Pracownicze Związki Zawodowe w Polsce. Warszawa 1933.

PRZYBYŁOWSKI Stanisław. — Pańszczyzna sowiecka. Warszawa 1933.

STARODWORSKI Antoni. — Istota i cechy komunistycznej polityki ekonomicznej. Warszawa 1927.

STARODWORSKI Antoni. — Radio w Sowietach. Warszawa 1932.

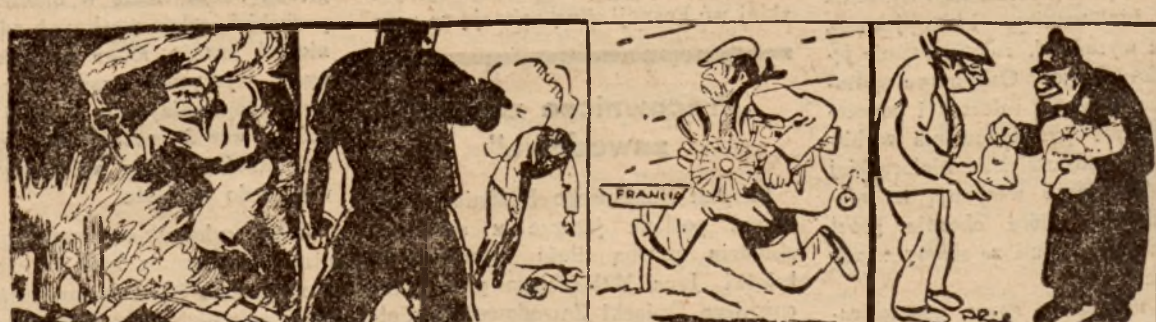
LISTY Z ROSJI SOWIECKIEJ. Warszawa 1934.

STARODWORSKI Antoni. — Katolicyzm a komunizm. Warszawa 1936.

STARODWORSKI Antoni. — Sowiety nad Cisą. Warszawa 1936.

Poznanie komunizmu to warunek jego zagłady

OLIMPIADA W HISZPANII



Sztafeta ze zniczem. Strzelanie z pistoletów Bieg długodystansowy (do granicy francuskiej) Rozdanie nagród.

Redaktor i wydawca: Za Grono Inicjatorów „Boju z Bolszewizmem": Włodzimierz Rydzewski

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kilińskiego 1, tel. 11.87-26, konto PKO 21540

Redaktor przyjmuje we wtorki i czwartki od 16-tej do 18-tej.

Prenumerata: kwartalnie 50 gr. Cennik ogłoszeń na żądanie.

Druk. „Polska Zjednoczona", Warszawa, Nowolipie 2, tel. 11.40.25